II Księga Samuela

Rozdział 18

**1**. Wtedy Dawid policzył lud, który z nim *był*, i ustanowił nad nim dowódców nad tysiącami i dowódców nad setkami. **2**. Potem Dawid posłał trzecią część ludu pod ręką Joaba, trzecią część pod ręką Abiszaja, syna Serui, brata Joaba, i trzecią część pod ręką Ittaja Gittyty. I król powiedział do ludu: Ja również wyruszę z wami. **3**. Ale lud odpowiedział: Nie wyruszysz. Jeśli bowiem my uciekniemy, oni nie zwrócą na nas uwagi, i choćby połowa z nas poległa, też nie zwrócą na nas uwagi. Ty zaś jesteś dla nas jak dziesięć tysięcy. Teraz więc będzie lepiej, abyś mógł przyjść nam z pomocą z miasta. **4**. Odpowiedział im król: Uczynię to, co wydaje się wam słuszne. Król stanął więc przy bramie, a cały lud wychodził setkami i tysiącami. **5**. I król nakazał Joabowi, Abiszajowi i Ittajowi: Łagodnie *traktujcie* mi młodzieńca, Absaloma. A cały lud słyszał, jak król wydał wszystkim dowódcom rozkaz o Absalomie. **6**. Lud wyruszył więc w pole przeciw Izraelowi i doszło do bitwy w lesie Efraima. **7**. Lud Izraela został tam pobity przez sługi Dawida i stała się wielka klęska tego dnia: *poległo* dwadzieścia tysięcy *osób*. **8**. Bitwa bowiem rozproszyła się na całą okolicę, a las pochłonął tego dnia więcej ludzi, niż pożarł miecz. **9**. I Absalom natknął się na sługi Dawida. Absalom jechał na mule, a muł wbiegł pod gęste gałęzie wielkiego dębu. Wtedy jego głowa zaczepiła się o dąb i zawisł między niebem a ziemią. Lecz muł, który był pod nim, poszedł *dalej*. **10**. Zobaczył to pewien człowiek i powiadomił Joaba: Oto widziałem Absaloma wiszącego na dębie. **11**. Wtedy Joab powiedział do człowieka, który go o tym powiadomił: Jeśli widziałeś, to czemu go tam nie zabiłeś i *nie zrzuciłeś* na ziemię? Dałbym ci dziesięć srebrników i jeden pas. **12**. Człowiek ten odpowiedział Joabowi: Choćbym otrzymał na ręce tysiąc srebrników, nie podniósłbym ręki na syna króla. Słyszeliśmy bowiem, jak król nakazał tobie, Abiszajowi i Ittajowi: Zachowajcie wszyscy młodzieńca, Absaloma. **13**. Chyba że chciałbym postąpić zdradliwie przeciw własnej duszy, gdyż żadna sprawa nie jest tajona przed królem. Nawet ty sam byłbyś przeciwko mnie. **14**. Wtedy Joab odpowiedział: Nie będę z tobą tracić czasu. Wziął więc do ręki trzy strzały i wbił je w serce Absaloma, gdy ten jeszcze *wisiał* żywy na dębie. **15**. Potem dziesięciu młodzieńców, giermków Joaba, otoczyło Absaloma — bili go i zabili. **16**. Wtedy Joab zadął w trąbę i lud wrócił z pogoni za Izraelem, bo Joab zatrzymał lud. **17**. Wzięli zaś Absaloma, wrzucili go do głębokiego dołu *w tym* lesie i wznieśli nad nim wielki stos kamieni. I cały Izrael uciekł, każdy do swego namiotu. **18**. A Absalom za swego życia postawił sobie pomnik w dolinie królewskiej, bo mówił: Nie mam syna, który by upamiętnił moje imię. Nazwał więc ten pomnik swoim imieniem i zwie się on Miejscem Absaloma aż do dziś. **19**. Wtedy Achimaas, syn Sadoka, powiedział: Pozwól mi iść i zanieść królowi dobrą nowinę, że JAHWE wybawił go z ręki jego wrogów. **20**. Lecz Joab mu odpowiedział: Nie byłbyś dziś zwiastunem dobrej nowiny, lecz zaniesiesz ją w innym dniu. Dziś natomiast nie zaniesiesz dobrej nowiny, gdyż zginął syn króla. **21**. Potem Joab odezwał się do Kuszego: Idź i opowiedz królowi, co widziałeś. Kusz pokłonił się Joabowi i pobiegł. **22**. Achimaas, syn Sadoka, ponownie powiedział do Joaba: Niech się dzieje, co chce, pozwól, proszę, bym pobiegł za Kuszem. Joab zapytał: Dlaczego miałbyś biec, mój synu, skoro nie masz żadnej dobrej wieści do zwiastowania? **23**. *Odpowiedział*: Niech się dzieje, co chce, pobiegnę. Joab mu powiedział: Biegnij. Achimaas pobiegł więc prostszą drogą i wyprzedził Kuszego. **24**. A Dawid siedział między dwiema bramami. I strażnik wszedł na dach bramy przy murze, a gdy podniósł oczy, zobaczył, że jakiś mężczyzna biegnie samotnie. **25**. Wtedy strażnik zawołał i powiadomił o tym króla. Król powiedział: Jeśli jest sam, to w jego ustach jest dobra nowina. *A gdy* ten szedł spiesznie i zbliżał się; **26**. Strażnik zobaczył drugiego biegnącego mężczyznę. I strażnik zawołał do odźwiernego: Oto biegnie samotnie *drugi* mężczyzna. Król powiedział: Ten również przynosi dobrą nowinę. **27**. Wtedy strażnik powiedział: Wydaje mi się, że bieg pierwszego przypomina bieg Achimaasa, syna Sadoka. Król odpowiedział: To dobry człowiek, przychodzi z dobrą nowiną. **28**. Achimaas zawołał do króla: Pokój! I pokłonił się królowi twarzą do ziemi, i powiedział: Niech będzie błogosławiony JAHWE, twój Bóg, który wydał tych ludzi, którzy podnieśli ręce przeciw memu panu, królowi. **29**. Król zapytał: Czy dobrze się ma młodzieniec Absalom? Achimaas odpowiedział: Widziałem wielkie zamieszanie, gdy Joab wysyłał sługę króla i mnie, twego sługę, ale nie wiem, co *to było*. **30**. Potem król powiedział: Odejdź na bok i stań tam. On więc odstąpił i stanął. **31**. Wtedy przybył Kusz i powiedział: Mam dobrą nowinę, mój panie, królu! JAHWE cię wybawił dzisiaj z ręki wszystkich, którzy powstali przeciw tobie. **32**. Król zapytał Kuszego: Czy dobrze się ma młodzieniec Absalom? Odpowiedział Kusz: Oby wrogowie mego pana, króla, i wszyscy, którzy powstają przeciw tobie na nieszczęście, byli jak *ten* młodzieniec! **33**. Wtedy król zasmucił się, wstąpił do komnaty nad bramą i zapłakał. A idąc, tak mówił: Mój synu, Absalomie! Mój synu, mój synu, Absalomie! Obym ja umarł zamiast ciebie! Absalomie, mój synu, mój synu!

Updated Gdansk Bible – UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA
Copyright © 2018 [Fundacja Wrota Nadziei](https://wrotanadziei.org/). Released under the [Creative Commons Attribution No Derivatives License 4.0](http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/).
eBible.org
Polish — Polski